

Tadeusz Kłak [oprac.], *Wiersze o Stefanie Żeromskim*, Nałęczów 2000.

Antologie wierszy poświęconych poetom należącym do polskiej literatury mają bardzo dawną tradycję. Tom łacińskich poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Lyriconum libri IV. Epodon liber unus alterque Epigrammatum* (Antverpiae 1634) zawiera dodatek (s. 209—236) *Epicitharisma sive eruditorum virorum ad auctorem poemata*. W dobie nowoczesnych badań historycznoliterackich odnotujemy pozycje następujące: Wiktor Hahn [oprac.], *Juliusz Słowacki w poezji polskiej*. (*Antologia poetycka*), (Lwów 1910, 2Wrocław 1955); Jerzy Starnawski [oprac.], *Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej. 1818—1855—1955*, (Wrocław 1961); Andrzej Mierzejewski, Zbigniew Sudolski [oprac.], „*Głosów zbieranie*”. *Wiersze o Norwidzie 1841—1980* (Warszawa 1983). Kilkakrotnie podejmowano próby na mniejszą skalę opracowania antologii wierszy o Kochanowskim; oczekujemy w najbliższym czasie wydania zbioru poezji poświęconych poecie czarnoleskiemu przez Ryszarda Montusiewicza. Spośród prozaików polskich pierwszą antologię otrzymał Żeromski dzięki Tadeuszowi Kłakowi i dzięki Towarzystwu Przyjaciół Nałęczowa, które tę książkę wydało.

Zwizły wstęp (s. 7—21) jest w pierwszej części esejem o znaczeniu narodowym i o artyzmie Żeromskiego, z konieczności miniaturowym, świetnie napisanym. W części drugiej poświęcony jest dziejom sławy pisarza, z konieczności także miniaturowo przedstawionym. Owa część druga może nasuwać pewne uwagi krytyczne. Ze egzemplifikacja jest wyrывkowa, to zrozumiałe. Ale niekiedy budzą zastrzeżenie proporcje. Skoro wymienione zostały *vies romancées* poświęcone Żeromskiemu, nieświatnie, należało wymienić także dwie doskonałe monografie: Adamczewskiego i Hutnikiewicza. Może zbyt blado wypadła „krzywa recepcji”: Żeromski pasowany w wielu środowiskach w dwudziestolecie międzywojennym na największego prozaika polskiego, co trwało jeszcze przez szereg lat po drugiej wojnie światowej, niewątpliwie zmalął w naszej współczesności, gdy współczesny mu Reymont poszedł w górę. Sprawa: Żeromski czy Reymont winien być laureatem nagrody Nobla, ma literaturę przedmiotu; przy czym głosy, że nie było pomyłki w przyznaniu jej Reymontowi a nie Żeromskiemu są coraz częstsze. Na tym tle antologia opracowana przez Kłaka jest pomnikiem wystawionym Żeromskiemu słusznie.

Kłak dotknął sprawy inspiracji Żeromskiego na przykładach tak znanych jak Wańkowicza *Na tropach Smętka* i Zawieyskiego *Powrót Przełęckiego*. Przy tej okazji warto przypomnieć jedną ciekawostkę, nie znaną powszechnie, utrwaloną w drukowanym słowie przez Borwicza. Po tragicznych losach naszego ukochanego Lwowa, po zaarrestowaniu kilku literatów z Broniewskim na czele, delegowano do związku literatów (polskich, ukraińskich, żydowskich) „předsiedatiela” z Kijowa. Na wielogodzinnych obradach pod nowym przewodnictwem młoda Ukrainka pragnąca pokusić się o laury na polu literatury odczytała nowelę, której koncepcję zerznęła z zakończenia *Ludzi bezdomnych*. Przedstawiła mianowicie lwowską fabrykę, oczywiście ukraińską, do której przyjechał w nowej rzeczywistości inżynier z Kijowa. Zakochał się w robotnicy i uświadamiał ją, co to jest socjalizm. Po pewnym czasie orzekł, że ożenić się z nią nie może, bo musi całkowicie poświęcić się budowie socjalizmu.

„Předsiedatiel!” orzekł, że nowela jest dobra, ale zakończenie trzeba zmienić, bo tylko w kapitalizmie możliwe było, by ów inżynier nie ożenił się z robotnicą; w socjalizmie powinien się ożenić i oboje powinni być budowniczymi socjalizmu. Inspiracja Żeromskiego zaowocowała, ale nowela straciła oczywiście wszelki sens.

Antologia składa się z siedemdziesięciu dwu wierszy, zestaw pominiętych informuje jeszcze o dwudziestu. We wstępie są cytaty z siedmiu jeszcze utworów (Brzękowskiego, Broniewskiego, Ryszarda Matuszewskiego, Kiersta, Edwarda Stachury dwukrotnie, i Podsiadły), których nie wcielił redaktor antologii do tekstów ani nie umieścił ich na liście wierszy pominiętych. Kierował się, być może, tym, że wiersze te nie w całości dotyczą Żeromskiego. Jednakże ten argument nie powinien być decydujący i kryterium tego nie zastosował redaktor, gdy zdecydował się na zamieszczenie fragmentu dotyczącego Żeromskiego z wiersza Anatola Sterna *Pitsudski*. Ale znanstwo stu (*respective* stu siedmiu) utworów wierszowanych poświęconych Żeromskiemu to dostateczna legitymacja Tadeusza Kłaka do podjęcia i doprowadzenia do skutku omawianej antologii. Piszący te słowa przypomina zdanie Stanisława Pigonia z wewnętrznej recenzji antologii wierszy o Mickiewi-

czu, który stwierdził słusznie, że jeśli tego rodzaju antologię opracowuje jeden człowiek, nie można mieć pewności co do kompletnego przeorania materiału. Ale Tadeuszowi Kłakowi niełatwo będzie wskazać pominięcia. Jest to doskonały znawca przedmiotu.

Układ antologii nie zadowala w pełni. W antologiach poświęconych Słowackiemu, Mickiewiczowi i Norwidowi przyjęto układ chronologiczny, biorąc pod uwagę datę powstania wiersza; Kłak przyjął układ chronologiczny, ale... według dat urodzenia poetów. Wskutek tego najpierw pomieszczone zostały wiersze napisane na śmierć Żeromskiego, poczynawszy od Or-Ota, który rozpoczyna szereg autorów, a dopiero później czytelnik odnajduje: wiersz Tuwima z r. 1920, Słonimskiego z r. 1923, Wierzyńskiego z r. 1924. Są to tylko trzy utwory poetyckie powstałe za życia pisarza pomieszczone w antologii. Na tym tle niezrozumiałe jest pominięcie kapitalnego *Listu o „Popiołach”* Jana Lemańskiego, który znamy tylko w części ocalonej „z popiołów” przez Wacława Borowego, całości nie poznamy nigdy. Gdyby zastosowany był układ chronologiczny przyjmujący za podstawę datę napisania utworu, antologia zaczęłaby się od tego wiersza, wymagającego krótkiego komentarza i to byłoby bardzo szczęśliwe zaczęcie antologii.

Bez znajomości utworów pominiętych trudno dyskutować z redaktorem antologii co do decyzji opuszczenia tego czy innego wiersza. Przytoczył dwa wiersze Pawlikowskiej, ale pominął trzeci. Wydaje się, że nie należało pomijać utworu tak wielkiej poetki jak Pawlikowska. „Wiersze ku czci” często są słabe, nie udało się piszącemu te słowa wyeliminować wszystkich słabizn w antologii wierszy o Mickiewiczu; pewne z nich miały historyczne znaczenie. W antologii wierszy o Żeromskim chyba bez większej potrzeby przedrukowano *Kuplety* Młynarskiego; cykl Gajzlera *Z Żeromskiego* — syntezy można było skrócić. Pomysł stworzenia cyklu wierszy o poszczególnych utworach Żeromskiego jest szczęśliwy, ale wykonanie nie wypadło świetnie. Pochwalić należy koncepcję włączenia kilkunastu tytułów dzieł Żeromskiego w wierszu Jaworskiego *Mówią ludzie bezdomni*.

Dyskusję co do doboru można prowadzić w nieskończoność; redaktor antologii broniłby z pewnością swojej koncepcji. Ale zamknąć wypadnie lekturę antologii z przekonaniem, że Tadeusz Kłak, autor kilkunastu już książek typu interpretacyjnego i prawie tylu prac edytorskich, obdarzył nas jeszcze jedną książką typu edytorskiego, mądrą i pożyteczną.

JERZY STARNAWSKI